

TEKSTURA
Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy
tom 1 (6): 2015

<http://dx.doi.org/10.12775/Tek.2015.016>

Katarzyna Czernic
katarzyna.czernic@gmail.com



W PODWÓJNYM UŚCISKU –
O POSTACIACH KOBIET W *NA SKAŁACH CALVADOS*
ANTONIEGO SYGIETYŃSKIEGO

Jednym z głównych tematów poruszanych w publicystyce i powieści drugiej połowy XIX wieku była kwestia kobiet i ich pozycji w społeczeństwie. Głos w tej sprawie zabrał również Antoni Sygietyński, pisząc jedną z pierwszych naturalistycznych powieści – *Na skałach Calvados* (1883).

Utwór ten jest przede wszystkim wiernym opisem stosunków społecznych „normandzkich rybaków”. Składają się na nie dwa światy – męski, bezsprzecznie dominujący, i kobiecy, znajdujący się niejako w cieniu tego pierwszego. W niniejszym artykule postaram się przedstawić środowisko żeńskie pod kątem ucisku, w którym żyją bohaterki. Pierwszym analizowanym czynnikiem będzie samo społeczeństwo, a zwłaszcza stosunki patriarchalne i moralność. W dalszej części poruszony zostanie wpływ wychowania na losy jednostki, oparty na analizie kreacji głównej bohaterki utworu – Berty.

Akcja powieści umiejscowiona została w małej normandzkiej miejscowości – Grandcamp, gdzie życie determinuje przede wszystkim szeroko rozumiana przyroda. Jej głównym reprezentantem jest morze:

Tymczasem życie w Grandcamp szło swoim zwyczajem i jednostajnym trybem.

Rybacki przyjeżdżali z porannym lub wieczornym przypiływem, hałasowali na bulwarze i w szynkach przez kilka godzin morszczyzny i następnie odjeżdżali z odpływem na całą dobę połowów¹.

¹ A. Sygietyński, *Na skałach Calvados*, Kraków 2003, s. 31.

Żony rybaków przychodziły z garnkami i miskami na bulwar, pociągając zgłodniałych mężów na ławki i podstawiając im jedzenie pod nos².

Morze wpływa jednak nie tylko na rozkład dnia opisanej społeczności, ale także całego tygodnia (specyficzne obchodzenie niedzieli: po mszy świętej mężowie piją w szynkach, kobiety pozostają w domach), a nawet roku kalendarzowego, kiedy wraz z nadejściem zimy rybacy „odpłynęli do Cherbourga [...]. Żony równocześnie z nimi pojechały koleją na zimowe leże do wojennego portu”³.

W pierwszym z przytoczonych fragmentów widzimy typowy obrazek z życia Grandcamp – mężczyźni na morzu i czekające na bulwarze kobiety. W takiej też sytuacji pojawia się w powieści pierwsza postać żeńska. Scena jest bardzo sugestywna, pokazuje całą gamę zależności obowiązujących w Grandcamp, a także bardzo wyraźnie wyznacza pozycje społeczne kobiet:

– Niech pan syndyk pozwoli mu przynajmniej zjeść obiad, com przygotowała dla niego na dzisiaj – wtrąciła dobrotliwym tonem żona Boudarda i dla wzruszenia sędziego podstawiła mu pod nos jedną ręką miskę z gotowanymi rybami, a drugą kawał czerstwego chleba. [...]

– Tego mi tylko brakowało! – krzyknął Boudard na żonę. – [...] Do domu mi z tymi miskami!

Staruszka pochyliła głowę na znak poddania się mężowi i kołając drewnianymi sabotami po bruku pociągnęła do domu na starych nogach⁴.

Owych znaków poddaństwa w powieści dostrzec można więcej, na przykład w domu Boudarda. Żona, na jego prośbę, nie wymawia imienia Orange’a, nie skarży się na bóle reumatyczne, mimo że utrudniają wykonywanie prac gospodarskich, Berta na oświadczyzny Gabriela odpowiada „zapytaj ojca!”⁵. Wyraźnie widać więc, że organizacja życia w Grandcamp oparta jest na silnych, hierarchicznych relacjach. Na pierwszym miejscu morze, od którego zależni są mężczyźni, a dalej kobiety, zależne od woli i decyzji mężów, od ich pragnień i dążeń.

Warto jeszcze wymienić inne czynniki determinujące życie społeczne, w mniejszym może stopniu dotyczące kobiet. Są to pieniądze i związane

² Tamże, s. 38.

³ Tamże, s. 79.

⁴ Tamże, s. 12.

⁵ Tamże, s. 40.

z nimi interesy (wyłącznie sfera męska), a także plotka, która „pełni rolę regulatora etycznego”⁶.

Obok stosunków patriarchalnych bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na postaci ukazane w powieści jest moralność. Szczególnie silnie wyeksponowana zostaje kwestia małżeństwa i rozwodu. Sygietyński żywo interesował się tymi zagadnieniami, krytykując prawo cywilne, które zgodnie z religijną moralnością odmawia ludziom legalnego rozwiązywania ich małżeństw⁷. W *Na skalach Calvados* pokazuje, jakie konsekwencje płyną z życia w niesatysfakcjonującym związku – Orange decyduje się na krok ostateczny i zabija swoją żonę. Przyczyn tej decyzji w powieści odnajdziemy wiele, a na pierwsze miejsce wysuwa się zdrada, której dopuszcza się Berta. Jednak w utworze są też inne, być może nawet ważniejsze powody – chęć rozstania się z żoną i powtórne małżeństwo w celu pozyskania nowego posagu:

Widział, że pracą rąk nie dojdzie do kupna statku, a pomocy nie spodziewał się znikąd. Jedyne wdowa po kowalu z Isigny mogła go podnieść na nogi. A tłusta pani Blandel, jak ją nazywano powszechnie, suszyła do niego zęby i zapraszała do siebie [...]. Gdyby tylko mógł się z nią ożenić i złapać talary od razu, oto troska warta namysłu i zachodu. Ale jak się pozbyć Berty, która bezprocentowo siedziała na karku?⁸

Orange stoi przed dylematem – odzywa się w nim pragnienie posiadania większej ilości pieniędzy, co jest możliwe poprzez zdobycie dużego posagu. Zdaje sobie jednak sprawę, że małżeństwo, które zawarł z Bertą, jest według moralności mieszkańców Grandcamp nierozzerwalne. Ostatecznie decyduje się na rozwiązanie najbardziej makabryczne – świadczy o tym ostatnia scena utworu, w której wydobyto go nieprzytomnego z morza:

– Kiedy zdjął buty – przerwał Boudard ponuro – to musiał mieć więcej przytomności niż wy wszyscy razem. Cóż to! Buty ściągnie tak łatwo w morzu czy co?... Ech! Zawsze ja mu tam nie dowierzałem!

Tu Julek wyjął palec z gęby i jak człowiek, któremu niespodzianie w głowie zrobiło się jasno, zawołał z głupowatą radością:

⁶ E. Paczoska, *Antoni Sygietyński – teoretyk w laboratorium naturalizmu*, [w:] J. Kulczycka-Saloni, D. Knysz-Rudzka, E. Paczoska, *Naturalizm i naturalści w Polsce*, Warszawa 1992, s. 148.

⁷ Z. Uryga, *Na skalach Calvados – powieść krytyka*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2, s. 85.

⁸ A. Sygietyński, dz. cyt., s. 147.

– To to on pewnie po rozwód z waszą córką pojechał na skały⁹.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że właśnie Julek odgaduje prawdziwe powody katastrofy – bohater odznaczający się brakiem inteligencji, a nawet opóźnieniem umysłowym. Świadczy to przede wszystkim o tym, że morderstwo małżonków jest powszechne, istnieje w świadomości społecznej i co więcej – nie spotyka się z naganą. Jeszcze wymowniejsza jest rozmowa Orange'a z Renoufe'em na temat planowanego zabójstwa Armanda i Berty:

[Orange] – Nie bójcie się! Wszystko obmyśliłem.

– Pamiętaj tylko nie dotykać ręką, bo sąd zwęszy.

– Wiem ci ja o tym lepiej od was jeszcze¹⁰.

Dramatyczne decyzje, do których z różnych stron przymuszani są mężczyźni, mają kilka swoich źródeł. Jednym z nich, według samego Sygietyńskiego, jest postawa Kościoła:

Pytał się księdza pewnej niedzieli pod wielkim sekretem, czy nie można by tak jako się z nią rozwieść, bo dzieci nie mają, a nie pasują do siebie wcale. Ksiądz po dosadnym scharakteryzowaniu sakramentu małżeństwa radził mu zdać się z ufnością na wolę Boga¹¹.

Problemu rozwodu w *Na skałach Calvados* to echo dużo szerszej dyskusji publicystów okresu pozytywizmu. O tym, jak trudny był to temat, świadczą słowa Ernesta Legouvé'a w *Dziejach moralnych kobiet*: „Życie żony jest dla moralisty zagadnieniem daleko trudniejszym aniżeli życie dziewicy [...]. Kiedy mówimy o wyzwoleniu dziewic, wszyscy ojcowie są naszymi sprzymierzeńcami, kiedy zaś mówimy o oswobodzeniu żon, wszyscy mężowie są naszymi przeciwnikami”¹². Sam Sygietyński „zagadnieniu małżeństwa poświęcił kilka artykułów będąc we Francji”¹³. Pobyt ten zdaje się kluczowy dla prawidłowej i głębokiej analizy ucisku postaci kobiet w omawianym utworze.

Autor *Na skałach Calvados* wyjeżdża do Francji w 1878 i pozostaje tam aż do roku 1882. Jest to niezwykle czas – w 1857 Flaubert wydaje *Panią Bovary*,

⁹ Tamże, s. 177.

¹⁰ Tamże, s. 161.

¹¹ Tamże, s. 147.

¹² E. Legouvé, *Dzieje moralne kobiet*, przeł. J. Trzczińska, Warszawa 1873, t. 2, s. 3.

¹³ Z. Uryga, *Na skałach Calvados – powieść krytyka*, s. 83.

Emil Zola w 1880 *Powieść eksperymentalną*, a w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu wykłada Hipolit Taine¹⁴. Naturalistyczna atmosfera zdaje się unosić w powietrzu i wywiera wpływ na intelektualistów i pisarzy. Sygietyński nie pozostaje wobec niej obojętny – już w 1880 roku rozpoczyna pracę nad *Na skałach Calvados*, które jest jak „eksperyment teoretyka przeprowadzony w laboratorium urządzonym przez francuskich naturalistów”¹⁵.

W świetle tych faktów pojawia się szereg nowych interpretacji, według których można analizować sytuację kobiet. Przecież moralność i stosunki społeczne zostały ukształtowane w powieści według modelu naturalistycznego, a co za tym idzie, odwołują się do darwinizmu i specyficznej realizacji miłości jako spełnienia niezaspokojonego pragnienia seksualnego. I właśnie namiętności są piętnowane przez zbiorowość Grandcamp – ich swobodna realizacja jest niedopuszczalna według obyczajowości miejscowych. Dochodzi więc do zderzenia dwóch światów – determinowanego biologicznie, obejmującego jedynie jednostkę – ze światem zewnętrznym, wobec którego człowiek musi powstrzymać samego siebie, działać wbrew swojej naturze i instynktom. Tym samym życie upływa w ciągłym napięciu między oczekiwaniami grupy a pragnieniami jednostki, dominuje w nim walka o przetrwanie i akceptację. Według naturalistów, w zachowaniu harmonii i niezmienności pierwotnych społeczności, a na taką stylizowane jest Grandcamp, pomagają dwa czynniki. Jednym z nich jest zaczerpnięte z teorii ewolucji Darwina dziedziczenie¹⁶, drugim wychowanie – to ono pomaga kobietom przyjąć odpowiednią postawę życiową, kierować się kodeksem moralnym zgodnym z oczekiwaniami społeczeństwa i posługiwać się tym samym językiem kulturowym.

Sygietyński, niewątpliwie inspirując się słynną powieścią Flauberta *Pani Bovary*¹⁷, stara się pokazać efekt złego kształcenia, nieprzystosowanego do warunków panujących w danej wspólnoty. Dlatego bohaterka *Na skałach Calvados* zostaje wysłana na naukę do miasta, gdzie styka się z literaturą romansową i podobnie jak w wypadku Emmy Bovary, pobudzona zostaje jej wyobraźnia. To sprowadza na nią serię nieszczęść, ponieważ wychowanie, jakie odbiera, czyni ją odmienną od reszty i skazuje na samotność. Inność

¹⁴ E. Paczoska, *Antoni Sygietyński – teoretyk w laboratorium naturalizmu*, s. 146–147.

¹⁵ Tamże, s. 147.

¹⁶ Tamże, s. 148.

¹⁷ Analiza postaci Berty w kategoriach bovaryzmu to temat odrębny i dużo szerszy, który w tej pracy zostanie pominięty; warto jednak zwrócić uwagę na samo imię głównej bohaterki Sygietyńskiego, które nawiązuje do córki Emmy Bovary.

objawia się na wielu płaszczyznach, od tych najbardziej błahych i zewnętrznych, po te głębsze, duchowe, które sprawiają, że córka Boudarda godzi się na małżeństwo z Orange'em, a potem ulega Armandowi de Coux.

Bertę poznajemy w chwili powrotu z nauk w mieście do domu, w którym nie było jej pięć lat. Ponieważ w Grandcamp czas płynie inaczej, dom, jaki zastaje, nie różni się niczym od tego, jaki pozostawiła. Jedynie Berta nie jest już tą samą dziewczynką z przeszłości, o czym świadczy choćby jej odmienny wygląd:

Berta nie zdążyła jeszcze zdjąć z głowy okrągłego kapelusza krepowego z niebieskim woalem i ściągnąć z rąk bladobłękitnych rękawiczek z kozłowej skóry.

Boudard w milczeniu i chmurnie przyglądał się jej wiotkiej kibici, ujętej zgrabnie w nieco wytarty już paltocik brązowy o kształcie ciała, w czarną kamlotową suknię, wlokącą się z tyłu cokolwiek po ziemi. Dostrzegłszy metalowe guziki wysokich bucików spod sukni, mruknął „panna” i wyszedł do kuchni¹⁸.

W powieści buty Bertę stają się w pewien sposób symbolem jej odmienności. Zostają przeciwstawione sabotom (główna bohaterka zakłada je tylko „na zimowe błoto”¹⁹, a nie jak reszta – codziennie). Jej ubranie kontrastuje z ubraniami innych kobiet, na tle szarych sukni i białych czepków wyróżnia się miejskim stylem. Warto zwrócić jeszcze uwagę na mieszkanie Bertę – znajduje się w nim wiele kwiatów, niepotrzebnych bibelotów i ozdób²⁰. Widać, że młoda dziewczyna ma rozwinięte poczucie estetyki, a nie tylko, typowe dla mieszkanki Grandcamp, poczucie odpowiedzialności za czysty dom.

Jednak tym, co szczególnie odróżnia Bertę od innych kobiet, jest fakt, że nie może w pełni wykonywać obowiązków żony. Składają się na nie dwie rzeczy – rodzenie dzieci i pomoc mężowi w połowach ryb. Jak wiemy, Berta nie sprawdza się w żadnej z tych ról. Rodzi martwe dziecko i nie jest w stanie pleść sieci, gdyż jej ręce są zbyt delikatne.

Z początku po przybyciu do Grandcamp wzięła się jak wszystkie towarzyszki, do robienia sieci i obszywania żagli rabandami. Ku swojemu i Boudarda zmartwieniu, musiała jednak zrzec się tej przyjemności wypełniania dnia pracą, ponieważ szpagatowe nici przerywały jej rękę i krwawiły palce²¹.

¹⁸ A. Sygietyński, dz. cyt., s. 28–29.

¹⁹ Tamże, s. 122.

²⁰ Tamże, s. 80.

²¹ Tamże, s. 29.

Widać więc wyraźnie, że Berta znacznie różni się od pozostałych kobiet w Grandcamp – wyklucza ją brak udziału we wspólnej pracy, nie jest też matką.

Gdyby różnice między nią a społeczeństwem, w którym żyła, kończyłyby się na wyżej wymienionych, jej dramat nie byłby tak wielki. Niestety, pod wpływem idei zaczerpniętych w mieście, kodeks moralny głównej bohaterki uległ przewartościowaniu. Zmienia się jej spojrzenie na świat, na miłość, rozbudzone zostają sfery duchowe. Dlatego też Berta stale marzy o czymś więcej. A wszystko to za sprawą odmiennego wychowania odebranego w Caen. Dlatego „po upływie dwóch lat jednostajne życie w Grandcamp stało się istotną męką dla jej imaginacyjnego umysłu. Potrzebowała powietrza, wrażeń, dusiła się w zacisznej atmosferze rybackiego życia”²². W tym momencie do jej życia wkracza z oświadczynami młody Gabriel Orange. Warto przez chwilę przyjrzeć się głównemu bohaterowi, gdyż jest on, podobnie jak Berta, osobą wyróżniającą się:

Syn niewiadomego pochodzenia, z matki rybaczki i z ojca przejeźdnego podobno gościa przez kąpielowe miasto Treport, Orange urodził się bez wielkiego tułowia, grubych rąk i słabych nóg. Kiedy inne dzieci rybackie przychodzą na świat z dziedzicznie już szerokimi biodrami i dążnością do kołysania się na słabych od innych części ciała nogach, on, nie odziedziczwszy po ojcu fizycznych znamion rybaka pracującego przy wiośle przeważnie górną połową ciała, odznaczał się nieproporcjonalnością od urodzenia²³.

Berta, ze swoim rozbudzonym poczuciem estetyki, „która widziała oficerów marynarzy, urzędników z telegrafu i paniczów przyjeżdżających z Paryża”²⁴, teraz przepełniona monotonością Grandcamp dostrzega w Gabrielu kogoś więcej. I chociaż „oświadczenie się o rękę bez poprzedniego stukania do serca”²⁵ nie jest spełnieniem jej pragnień, pozwala Orange’owi na czynienie zabiegów w tym względzie. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ jest pod wpływem opowiadań o „romantycznych historiach miłości z przeszkodami”²⁶:

Powoli Berta zaczęła opromieniać młodego rybaka aureolą fizycznych i moralnych zalet, które zaćmiły i usunęły z jej pamięci nawet ucieranie nosa na zie-

²² Tamże, s. 30.

²³ Tamże, s. 33.

²⁴ Tamże, s. 36.

²⁵ Tamże, s. 37.

²⁶ Tamże, s. 39.

mię i wydychanie cedrowych wyziewów. W miarę jak bezsenne noce przywodziły jej na myśl wyidealizowaną postać Orange'a, a rzeczywistość w porównaniu z innymi rybakami przedstawiała go w czystej koszuli i z twarzą zawsze starannie ogoloną, połączenie się tych dwóch istot w jedno małżeńskie stadło stawało się coraz silniejszą koniecznością i potrzebą jej marzycielskiego umysłu²⁷.

W związku z tym, że Berta kieruje się innym systemem wartości niż reszta mieszkanki Grandcamp, odrębność Orange'a staje się w jej oczach zaletą. Jej odmienne zasady moralne oparte są na literaturze romantycznej, więc romans z młodym chłopakiem nie jest w jej oczach czymś haniebnym, a jedynie wielką miłosną przygodą na wzór tych powieściowych (podobnie sądzi pani Bovary). Dopiero codzienność małżeńska wyrwa Bertę ze świata wyobrażeń i fantazji, „ogrody, aleje, księżycy, pluski fal i rozkoszne sam na sam utonęło na dnie żelaznego garnka razem z rybami matloty [...]. Poddała się warunkom życia i stała się żoną rybaka”²⁸.

Od tego momentu życie głównej bohaterki wtapia się w krajobraz Grandcamp; rządzi nim natura, nadając nocom i dniom szczególny rytm. Nikt nie dostrzega wędrującej duszy Berty, uwięzionej w fantazjach i wyobrażeniach. Początkowo „inna miłość niż prawa, zakończona błogosławieństwem księdza, nie powstała jej [...] w głowie”²⁹, a „cudzołóstwo znane było mieszkańcom Grandcamp tylko z tradycji i katechizmu”³⁰. Z drugiej zaś strony nie było też odpowiedniego kandydata – mężczyźni otaczający Bertę byli zwykłymi rybakami, niezdolnymi pobudzić jej zmysłów. Jednak gdy małżonkowie nadal coraz mocniej oddalają się od siebie, a do Grandcamp przyjeżdża Armand de Coux, wszystko się zmienia. Właściwie działa ten sam mechanizm, który kilka lat wcześniej połączył Bertę z mężem: pojawia się niezwykle mężczyzna, wyróżniający się na tle społeczności, następuje zbliżenie wynikające z innej oceny pozamałżeńskich kontaktów fizycznych, wpisujących się w romantyczne wyobrażenia Berty o porywach serca, a romans podsycany jest wyobrażeniami i oczekiwaniami. Dla niej jest to wcielenie miłości idealnej, dlatego jej reakcje na niedwuznaczne propozycje są zupełnie inne niż u kobiet wychowanych w jej rodzinnej miejscowości. Gdy inżynier zagaduje w hotelu jedną z takich dziewczyn, kiedy składa jej niemoralną propozycję, ta wyrywa się, ucieka od niego, oburza się. Berta podchodzi do tego zupeł-

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 78.

²⁹ Tamże, s. 80.

³⁰ Tamże, s. 120.

nie inaczej: „Wziął się na odwagę i przysunął się bliżej do Berty z mocnym postanowieniem zaczepienia kwestii w sposób drażliwszy niż dotąd. Berta zdziwiona tym nagłym ruchem podniosła na niego łagodne oczy i zdawała się czekać zaczepki”³¹.

Berta nie postrzega romansu w kategoriach „pohańbienia” i „wstydu”, dlatego sprowadza na siebie gniew męża i całego środowiska, w którym żyje. Orange jest przepełniony żądzą zysku i pod wpływem docierających do niego plotek dojrzewa do czynu ostatecznego – morduje swoją żonę, od której po prostu pragnie się uwolnić. Tym samym dopełnia się obraz Berty jako bohaterki w podwójnym ucisku – patriarchalnych stosunków i nieodpowiedniego wychowania.

Jak zostało wspomniane, Sygietyński wpisuje się swoją powieścią w dużo szerszy nurt rozważań na temat odpowiedniej edukacji kobiet. Zenon Uryga wspomina o jego dwóch artykułach³², które ukazały się w roku 1878 oraz 1880, a traktują o pensji dla pańien, ich znaczącej roli w kształtowaniu się świadomej jednostki społecznej. Wychowanie, będące podstawą przyszłego życia kobiety, od czego zależy szczęście jej samej oraz osób żyjących w jej otoczeniu, było tematem powieści wielu pisarzy okresu pozytywizmu, wystarczy wspomnieć *Emancypantki* Bolesława Prusa czy *Martę* Elizy Orzeszkowej.

Niewątpliwie powieść *Na skałach Calvados* opowiada o losach kobiet, których życie determinowane jest przez wiele czynników, niezależnych od nich samych. Sygietyński poddaje szczegółowej analizie społeczeństwo patriarchalne, spychające kobietę i jej potrzeby na dalszy plan. Więzy w swoich zasadach i regułach, nie pozwalając nawet na najmniejsze odstępstwa od ściśle określonych „norm”. Na straży ładu i porządku stoi moralność wspierana przez tradycję i Kościół. W dostosowaniu się do życia w danej zbiorowości powinno pomagać kobiecie wykształcenie – przecież to ono kształtuje jednostkę i pomaga jej dostosować się do życia w obrębie danej grupy społecznej. Sygietyński pokazuje proces odwrotny – niewłaściwe wychowanie głównej bohaterki uniemożliwia jej poprawne funkcjonowanie wśród mieszkańców Grandcamp.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem ograniczającym kobiety jest wspomniana już natura. W utworze interpretuje się ją na sposób naturalistyczny, w powiązaniu z darwinizmem. Ukazana siła pożądania zostaje zderzona z moralnością mieszkańców Grandcamp. Wpływ na kobiety i ich kondycję społeczną ma również walka o byt. Jak zauważa Ewa Paczoska, „siłą domi-

³¹ Tamże, s. 130.

³² Z. Uryga, *Na skałach Calvados – powieść krytyka*, s. 82.

nującą jest mężczyzna”, dlatego „w walce o byt niszczone są uczucia i życie kobiet, szczególnie tych, które usiłują się przeciwstawić swemu przeznaczeniu i społecznej roli”³³.

Powieść *Na skałach Calvados* to studium życia kobiet w połowie XIX wieku. Obraz, jaki wyłania się z niniejszej analizy, nie jest optymistyczny, a „podwójny ucisk” zdaje się rozrastać i otaczać panie ze wszystkich stron. Sygietyński, poprzez tragiczne losy Berty, pokazuje, jaki wpływ na jednostkę ma społeczeństwo i wychowanie. I często nie jest to wpływ pozytywny.

Bibliografia

Literatura podmiotu:

Flaubert Gustaw, *Pani Bovary*, Kraków 2003.
Sygietyński Antoni, *Na skałach Calvados*, Kraków 2003.

Literatura przedmiotu:

Kulczycka-Saloni Janina, Knysz-Rudzka Danuta, Paczoska Ewa, *Naturalizm i naturaliści w Polsce*, Warszawa 1992.
Legouvé Ernest, *Dzieje moralne kobiet*, t. 2, przeł. J. Trzcńska, Warszawa 1873.
Słownik literatury XIX wieku, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1991.
Speina Jerzy, *Na skałach Calvados Antoniego Sygietyńskiego*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 6: *Filologia polska*, Toruń 1962.
Uryga Zenon, *Na skałach Calvados – powieść krytyka*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2.

Streszczenie

Artykuł stanowi analizę środowiska kobiecego, przedstawionego w powieści Antoniego Sygietyńskiego *Na skałach Calvados*. Na podstawie analizy losów głównej bohaterki ukazanej na tle społecznym, a zwłaszcza jego żeńskiej części, autorka interpretuje tytułowy „podwójny ucisk”. Ograniczający wpływ na życie kobiet ma wychowanie, a co za tym idzie – całe społeczeństwo oraz natura rozumiana w sposób naturalistyczny (dziedziczenie, determinizm).

Słowa kluczowe

w języku polskim: Antoni Sygietyński, *Na skałach Calvados*, naturalizm

w języku angielskim: Antoni Sygietyński, *Na skałach Calvados*, naturalism

³³ E. Paczoska, *Antoni Sygietyński – teoretyk w laboratorium naturalizmu*, s. 148.